

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 173.

Wtorek 31 lipca 1860.

№ 173.

**Poznań, 30 lipca.** Dopóki urzędowe dzienniki paryskie jedynie włoską narodowością się zajmowały, mile to przyjmowały organa rosyjskiego rządu, pochwalając myśl uprawnienia narodowości. Ale zmieniło się zdanie, gdy w dziennikach francuskich zaczęły się zjawiać korespondencye z kraju, w których bezprawnia rosyjskie odsłonięto. Nie zniósł tego brusselski Nord, że się w sferach półurzędowych dla narodowości polskiej zaczęła objawiać sympatya, głósna korespondencya Constitutionnela, o chwale zapadłej na wyborach kijowskich, wywołała gwałtowny zaprawiony fałszem artykuł Norda, którego złą wiarę i przekroczenie umyślnie faktów czasu węg. Dziennik wykazał (nr. 162). Kręte przetrzyoty i sofizmata obłudne dwujęzycznego pisma nie pozostały bez dobitnej odprawy, a francuskie dzienniki z okoliczności tej przypomniły, że przy każdym podziale Polski cesarzowa Katarzyna II przyrzekała majuroczyści, tak w traktatach jak w manifestach, że zachowa nienaruszenie religii, język i prawa cywilne zagarnionych prowincyi, i że wiek już dobiega, jakdą że zobowiązania ustawicznie zwykła chytróść chylać, lub łamać gwałt.

— Ministeryalna Gazeta Pruska z powodu zjazdu w Cieplicach zapowiada Niemcom wpływ większy na przyszłość, zaś Europie nowemi gwarancjami pokoju kołysać się pozwala. Gazeta mniema że Austria niejakim zwrotem w polityce wewnętrznej zbliżenie się do Prus przysposobiwszy, dalej postąpi a drogę obranej, i jak się. Gazeta w zagadkowy sposób wyraża: „Rząd cesarstwa tak w obec wyznań jak w obec narodowości obszernego państwa zajmie stanowisko, które Austrią na wewnątrz jak na zewnątrz nową siłą może obdarzyć.” W końcu Gazeta Pruska zbija obawy tych, którzy mniemali, że Prusy zjazdem cieplickim w polityce wewnętrznej mogły się dać zwichnąć a w zewnętrznej na obce swe mijsze zadaniu naprowadzić drogi.

Natomiast berlińska Volks-Ztg. która nie wiezy w liberalizm austriacki, twierdząc, że łatwiej muzyznowi zmzyć czarność jak Austrii zostać liberalną, iaki kreśli bilans zobopólnych korzyści dwojga państw bliźszych do siebie: Austrią nawet ministerstwem liberalnym gotowa okupić pruską pomoc, którą dla Węgry i Wenecyą zastąpiła. Ale w razie wojny Francją Austrią Prusom nie przysła w pomoc ani wina, ani żołnierza, choćby więc Prusy w interesie Austrii własnym kosztem odniosły zwycięstwo, przyznająłby się jedynie do utwierdzenia zasad przestawiałych, któreby przeciw nim koniecznie się obróciły. Volks-Ztg. zatem sądzi, że Austrią i Prusy także nadal osobnej trzymać się będą drogi, Prusy reakcyi opierając, Austrią nie dopuszczając u siebie liberalizmu. Zdaniem Volks-Ztg. zjazd cieplicki polityki pruskiej nie zmieni.

Śród ogólników, któremi już to stronnictwa, już pewne kierunki polityczne się posługują, niepodobna będzie dowiedzieć się co się działo w Cieplicach, z następstwa wykażą, jakie tam zapadły postanowienia. Słusznie też uważa korespondent Czasu procławski, że przy całej bystrości i trafności rozmowowania o stanowisku i dążnościach politycznych jednego i drugiego państwa, ocenienie ważności lub małoważności zjazdu cieplickiego leży po za obrębem wiadomości dziennikarskich.

**JKW.** Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować dyrektora sądu powiatowego w Instrucji Schade, radcą przy sądzie apelacyjnym w Wrocławiu.

**Berlin, 29 lipca.** Książę Rejent powrócił przedwczoraj pociągiem nadzwyczajnym o godzinie 4 z południa na Drezno z Cieplic. W orszaku ks. Rejenta znajdowali się książę Hohenzollern i minister Schleinitz. Na dworcu kolei żelaznej powitany przez obecnych tu ministrów i innych wysokich dygnitarzy, udał się niezwłocznie do Poczdamu, dokąd również przybyła rosyjska cesarzowa matka w towarzystwie księżnej Leuchtenbergskiej, i Wksiężnej matki Meissenburg-Schwerin.

— Zapewniają tu, że zebranie się proponowanej konferencyi ministrów wojny rozmaitych państw niemieckich zawisło od wypadku zjazdu cesarza austriackiego z księciem Rejentem w Cieplicach, i z powodu tego jest jeszcze wątpliwa, czy konferencya ta przyjdzie w ogóle do skutku. Co do rezultatu zaś samego zjazdu, zdania tu są bardzo podzielone; jedni utrzymują, że przyszło do zupełnego porozumienia się Austrii z Prusami, kosztem gwarancyi austriackich posiadłości we Włoszech ze strony Prus i zbliżenia polityki pruskiej do zapatrywania się austriackiego, inni zaś twierdzą zupełnie przeciwnie, że Austrią przekonano, iż przy obecnym postępowaniu nietylko nie zjedna sobie sympatyi innych państw niemieckich, lecz nawet w najbliższym czasie zupełnie rozpaść się musi, gdyż nietylko obce narodowości w skład państwa austriackiego wchodzące, dopominać się nie przestaną praw narodowych im się należących, ale nadto Niemcy sami nie mogą się czuć szczęśliwymi pod obecnym rządem, nie będą go silnie popierały, i dla tego Austrią miała się podobno skłonić do wolnomyślniejszej polityki na wewnątrz, a do bardziej niemieckiej na zewnątrz: Są to naturalnie tylko pogłoski, bo dziś jeszcze nikt z pewnością wiedzieć nie może, co monarchowie i ich ministrowie w Cieplicach ze sobą rokowali; rzeczywistość rychłej czy późniejszej odkryje.

— Temi dniami runęły tu mury nowo-budowanego i już pod dach doprowadzonego domu, przy ulicy Militärstrasse. Robotnicy widząc podobno niebezpieczeństwo, oddalili się zawczasu, tak że żaden z nich uszkodzonym nie został. Jest to w przeciągu kilku miesięcy już czwarte zapadnięcie się nowych budowli.

**Akwizgran, 25 lipca.** Wczoraj po południu schowano relikwie, dla uczczenia, których przez dwa tygodnie znaczna ilość ludu do miasta przybywała, znowu na siedm lat. Kolej żelazna akwizgransko-mastrychska ekspedycyowała w tych dwóch tygodniach około 20,000 osób z Belgii i Limburgu. Pomiędzy przybyłymi pielgrzymami znajdowała się także znana autorka a dzisiejsza zakonnica hrabina Ida Hahn.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 27 lipca.** Kuryer Warszawski pisze, że roboty niwelacyjne około kolei żelaznej bydgosko łowickiej szybko postępują, i że takowe pomiędzy Toruniem a Bydgoszczą już teraz ukończone zostały. Wkrótce mają przystąpić do położenia szyn.

— Czas krakowski zawiera korespondencyą z Warszawy, 21 lipca, która temi słowy o położeniu obecnem Królestwa Polskiego się wyraża:

„Od dwóch miesięcy blisko zmieniło się znacznie położenie w Królestwie. Ów pozornie łagodniejszy system, służący za karnawałową maskę, ustępuje z każdym dniem systematowi dawnemu. Jakkolwiek zdemaskowanie dotąd nie nastąpiło, jednakże można się go codzień obawiać. Za wskazówki ku temu służyć mogą fakta już dokonane: ograniczenie atrybucyi Towarzystwa Rolniczego, zaostrzenie cenzury, powierzenie prezesostwa Komisji śledczej, piastowanego dotąd przez generała margrabiego Paulucci, znanemu generałowi Jołszyn, a wreszcie, bo i to nie zły termometr, większe jeszcze niż dawniej mazanie i krajanie waszego dziennika.

„Co mogło dać do tego powód?... (Tutaj korespondent Czasu twierdzi, iż klucz tych objawów posiada policya pruska, mianowicie poznańska) ich to depesze siane obficie do Petersburga i Warszawy niepokoją najwyższe władze Królestwa i cesarstwa. Do tego nawet przyszło, iż pomiędzy Rosyanami chodziły pogłoski, że w dniach 26 i 27 czerwca ma nastąpić wybuch rewolucyjny w Warszawie, choć tu w istocie głęboki panował spokój. Zamknięto więc o godzinie 9 ogród Saski, a liczne patrole policyjne i kozackie przebiegały miasto. Ze zaś wojska w całym Królestwie nie wiele, żądano zwiększenia załogi Królestwa. Ale owe dni przeszły arcyspokojnie i raporta policji poznańskiej okazały się fałszywymi. Pomimo to jednak partya generałów rosyjskich jest w ciągłej obawie o spokój czy też usiłuje udawać obawę, aby używać różnych środków ostrożności, a

fundusze na tajne wydatki zostały znakomicie powiększone.

„Urojony spisek, ukuty w biurze policji poznańskiej a przesładujący jak wiadomo rosyjskie władze tutejsze, przypisują licznym wycieczkom za granicę i dla tego prawo dawne, stanowiące wysoką opłatę na paszporta ma być przywrócone, dotychczas jednak paszporta dość łatwo wydają za małemi stósunkowo do dawnych opłatami.

„Ze te wszystkie wieści o spiskach są niedorzecznym wymysłem ludzi mających w tém interes, aby w Królestwie utrzymać ciągle stan wyjątkowy, stan jakby obłędzenia, nie potrzebuje zapewniać. Królestwo jest wciąż w stanie wyjątkowym. Podczas kiedy w Rosji dziennikarstwo doznaje swobody znacznej, uderza potężnie na spróchniały i zepsuty gmach machiny rządowej, wykrywa nadużycia, chyłne przekupstwa; dziennikom warszawskim o niczem pisać nie wolno. Piszcie ktoś o jakiejś władzy najniewinniejszy artykuł, cenzura odsyła go do tężej władzy dla otrzymania aprobacyi; pisze ktoś o wystawie szkoły sztuk pięknych, to owo sprawozdanie podpisuje za zgodność jej dyrektor. Wyszedł był reskrypt cesarski (1858) dozwolający gazetom warszawskim pisać o nadużyciach lub złem sprawowaniu urzędów, z zastrzeżeniem niewymieniania osób; złożono go ad acta. Otwarta i tolerowana droga wszelkiemu przekupstwu, nędznie urządzone szkoły, zabranianie obywatelom ziemskim zaprowadzenia szkółek wiejskich, nadużycia władz, począwszy od budnika aż do najwyższych sfer, oto system, jakim jest rządzone Królestwo. W Rosji mają być szkoły i edukacya publiczna oddane w ręce jej obywateli. Tu zaś pewien urzędnik cenzury, przedstawił projekt dyrektorowi głównemu Komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, iż ponieważ wszelkie mrzonki (sic) polskości, opór dobroczynnym zamiarom rządu, niechęć ku Rosyanom, wynikają po części z polskich niewiast, należy dla wyptępienia złego w samym zarodzie, urządzić w Warszawie i po wszystkich główniejszych miastach i miasteczkach Królestwa, pensyony żeńskie pod najtroskliwszą opieką władz, kierowane przez ludzi pewnych, a zaś znieść wszelkie zakłady naukowe prywatne dla płci żeńskiej, że tym jedynie sposobem rząd będzie mógł być spokojnym o Królestwo. Owego urzędnika mianowano za ten projekt radcą stanu i ozdobiono krzyżem.

„Liczba wojsk w Królestwie Polskiem stojących ma być zwiększoną jako już wyżej wspomniałem. Donoszą, że kilka pułków ciągnie tu z Litwy, a w miasteczkach na drogach rozpisano kwatery i etapy. Jeszcze jednak żaden z tych pułków nie doszedł do Warszawy.

— Przegląd rzeczy polskich daje wyjątki z listu z Królestwa Polskiego, z 8 lipca, które uzupełniają wiadomości o ograniczeniu działania Towarzystwa rolniczego warszawskiego, a które nieco skracamy:

„Muchanow, po zakomunikowaniu komitetowi Towarzystwa w mowie będącego postanowienia rządowego, zażądał od Andrzeja Zamoyskiego, prezesa Towarzystwa, przedłożenia sobie mowy jakaby zamierzał zagaic czerwcowe walne zebranie. Hrabia Zamoyski odpowiedział, iż żadnej mowy mieć nie myśli; i tak też rzeczywiście postąpił.

„Komitet zrobił ogłoszenie do członków, zawiadamiające ich o otrzymanych zakazach, dodając, że spodziewa się że zakazy te nie odnoszą się do miesięcznych okręgowych zebrań, bez których Towarzystwo istnieć by nie mogło, wzywa przeto członków aby nadal tak jak i poprzednio się zbierali. Komitet nadto, komunikując Muchanowowi to swoje postanowienie, oświadczył zarazem, że jeżeliby rząd nie dozwolił na zebrania okręgowe, to Towarzystwo zmuszonem będzie rozwiązać się zupełnie. Muchanow przychylną dał odpowiedź.

„Pełnem godności wystąpieniem komitetu uratowanem zostało Towarzystwo. Inajobojęniejszy dla sprawy narodowej obywatel, zgrzytnął zębem na podobne bezprawie. Ukaz ten zamknął raz na zawsze usta tym, którzy śmieli jeszcze przepowiadać o nadziejach, jakie pokładać należy w pseudo-liberalizm rządowy;

ot tyle tylko zrobił. Żaden myślący obywatel nie ustał w swoich czynnościach użytecznych dla kraju; niema takiego dotąd, coby śmiał się wymazać w skutek niego z listy członków Towarzystwa. Każdy czuje, że instytucją porzucić, która obudziła życie między śpiącym i nieodpowiedzialnym dotąd wzajemnie obywatelstwem, jest przeciwne pomyślności krajowej. Muchanow, Enoch i comp. teraz dopiero widzą, jak fałszywie postąpili, poburzywszy z jednej strony umysły, a z drugiej co najwięcej zdecentralizowawszy nieco, lecz bynajmniej nieosłabiwszy usiłowań myślących i czynnych członków Tow. rolniczego. Według mnie, żyjącego wśród tej całej sprawy, najlepszą będzie, jeśli ci, którzy dotąd nie są członkami Towarzystwa, wpiszą się w roku bieżącym w jego grono; a już nie z polecenia komitetu, ale z własnego poczucia obowiązku, rozwiną jeszcze większą czynność po prowincjach na polu moralnym i materyalnym.

„Od Towarzystwa rolniczego przejdę do krążących od pewnego czasu pogłosek, to o nastąpić mających, to o już skutecznionych aresztowaniach w Warszawie. Tyle jest niezawodnego, że w początkach czerwca wiele osób, z pomiędzy młodzieży mianowicie, dostało listy, przesłane zwyczajną pocztą, a wzywające do zebrania się w oznaczonym dniu i godzinie, w ogrodzie botanicznym, celem naradzenia się o ostateczny termin wybuchu. A że projektowana schadzka wieczorem odbyć się miała, więc policja, która o zamiarze wiedziała, dla tej prostej przyczyny, że sama go ukartowała, i bezimiennymi korespondencjami o nim zawiadomiła, kazała wcześniej ogrody zamknąć.

„Po pogrzebie jenerałowej Sowińskiej indagowano kilku uczniów o sprawców manifestacji. Nie nastąpiły jednak żadne aresztowania. Dziś znowu zapewniają, że 50 osób wzięto do cytadeli, gdy jednak ani nazwisk aresztowanych, ani powodu uwięzienia od nikogo dowiedzieć się nie mogłem, rzecz przeto całą za wątpliwą uważać muszę. To tylko zaprzeczeniu nie ulega, że policja tajna na dawniej postawiona stopie.”

— Lwowski Przegląd Po wszechny zamieszcza korespondencją z Kijowa, która zawiera bardzo ciekawe i charakterystyczne szczegóły co do uchwały petycji do cesarza o przywrócenie praw języka polskiego do cesarza. Korespondencja ta brzmi jak następuje:

„Demonstracja podobna kamienieckiej odbyła się przy wyborach kijowskich. Szlachta ukraińska przy zagajeniu wyborów korzystając z przywileju pozwalającego złożenia adresu u stóp tronu w formie petycji, postanowiła prosić najjaśniejszego pana o przywrócenie języka polskiego w szkołach i sądach w zabranych prowincjach, i o swobodę dla wyznania rzymsko katolickiego. Niejaki pan Beretti, profesor architektury, pierwszy zachęcał szlachtę polską do podobnego przedsięwzięcia, ale nazajutrz gdy przyszło do głosowania, zmienił zdanie, nazywając podobną petycję niedorzecznością, którą monarchy i trudzić nie warto, a wzięwszy czarną gałkę oznaczającą negatywę, rzucił ją w urnę. Pan Beretti jest pochodzenia włoskiego, ojciec jego przyszedł do Rosji, cesarz Mikołaj powierzył mu budowę uniwersytetu kijowskiego, na której krocie oszczędził; on zaś sam zmienił wiarę i ożenił się z Rosyanką; wspomina o tej okoliczności dla lepszego zrozumienia dalszego toku sprawy. Po wrzuceniu przez Berettego czarnej gałki, pan Kisielewskiej, Rosyanin, prosił zgromadzenie, aby przed wotowaniem postawić wartość przy drzwiach, któraby nikogo pod żadnym pozorem nie wypuszczała, i aby dozwolono Rosyanom wotować jawnie dla przekonania Polaków o ich chęciach dla kraju. Gdy szlachta polska przez delikatność sprzeciwiała się temu, każdy z Rosyan brał białą gałkę, i pokazując takową zgromadzeniu, rzucał ją w urnę na znak przychylenia się do projektu zawartego w adresie. Przy obrachowaniu wotów pokazała się jedna tylko negatywna; nigdy jeszcze dotąd takiej jednomyślności nie było przykładu.

„Po dokonaniu tej czynności, pan Kisielewskiej prosił o głos, a otrzymawszy go mniej więcej w tych słowach przemówił do Polaków: „Niesłusznie panowie zarzucacie nam wyrządzone wam krzywdy; pochodzą one w większej części od osób, które nic w sobie rosyjskiego nie mają. Wywłoki z całej kuli ziemskiej, dla których niema nic świętego, bez zamówienia ziemi, na której osiedli, bez poczucia żadnych obowiązków obywatelskich, urzędową swą barwą rosyjską kalają imię nasze.” Potem zwróciwszy się do pana Beretti nazwał go łajdakiem i owym charakterystycznym u Rosyan wyrazem „padlec” „paszoł won suki syn”. Zapaleni tą mową pana Kisielewskiej jego ziomkowie chcieli gwałtem zmusić p. Beretti, aby wyszedł z sali obrad, i to przez okno, mimo że się to działo na pierwszym piętrze; pan Beretti na propozycję wyniesienia się oknem z pier-

wszego piętra, rozpląkał się jak dziecko, i chociaż tamtędy najbliższemu mu było na ulicę, zaczął przedierać się do drzwi, którymi mu na koniec na prośby Polaków wyjść pozwolono; odbywał on ten odwrót Xenofontski wśród śmiechu, syczenia i gwizdania Rosyan. Przytomny temu pan prokurator zesłany od korony, aby czuwał nad literą prawa, nie mieszał się bynajmniej w powyższe debaty; pan Kisielewskiej prosił go jednak, aby zapisał w protokole jeszcze i tę jego uwagę: że w Rosji zupełnie żadnych praw niema, ale chaos ukazów nasamprzód z sobą, a potem ze stosunkami społecznymi niezgodnych; takim sposobem obywatele są narażeni na dowolne tłómaczenie takowych przez urzędników niebardzo wykształconych, ale za to bardzo łapczywych, co anarchicznie i dezorganizacyjnie oddziaływa na sumienie i moralność społeczeństwa.

„Adres przesłany został najjaśniejszemu panu. Sam książ Wasilczykow uniewinnił się ze swego postępowania w Kamieńcu, i po kilka razy miał powtórzyć: „„Kto wie, może cesarz i na to zezwoli, bo Polaków w tych prowincjach jest wiele.”” Książ Wasilczykow jest jenerał gubernatorem na Wołyn, Podole i Ukrainę.”

— Piszą z Ukrainy do Gaz. Warsz. o żegludze parowej na Dnieprze:

Towarzystwo żeglugi parowej na Dnieprze, nakoniec w roku bieżącym otworzyło dla Ukrainy jedną drogę więcej, mianowicie: drogę na Dnieprze, tę historyczną drogę, po której płynęły niegdyś zwycięskie drużyny Swiatosława na południe, do tych bogatych i pięknych krain, z kąd dowożono owoce, wina, złotolite materye i broń bogatą. Od tej epoki puszczono ją w zapomnienie i tylko czajki kozackie od czasu do czasu płynęły tędy, w Ukrainę niosąc pokutników siczowych i ofiary na kijowskie monastery. W obecne nam czasy, to poetyczne i piękne łożysko rzeki zajął wyłącznie w swe posiadanie handel, ale nie ten handel, co na Zachodzie pokrywa wody paropływami, wznosi miasta na brzegach i nadbrzeżne góry ozdabia w ogrody i wille. Przeciwnie, handel natury pierwotnej, ciężki, cichy, nieświadomy, pływający do ujść rzeki krocie sosen z litewskich i polskich trzebieży, a zabierający z południa sól krymską i zboże na holownika. Przemysł ten był wyłącznie w rękę żydów. Skryty, zatajony, działający na rozdrób i własną rękę, nie mógł on ani umiał posłużyć się większymi środkami i dla tego przy dawniej stał rutynie. Potrzeba wszakże zamiany tych niezbędnych do życia produktów, zboża, soli i drzewa, była tak nagła i niustanna, iż pomimo najgorszych przewodników starożytności przemysłu, pomimo zupełnego braku nowych środków, pozyskanych w mechanice, stowarzyszeniach i parze, handel na Dnieprze przybrał znaczne rozmiary i w miliony przeobraził się w cyfry.

Niepotrzeba uciekać się do statystycznych wywodów, ażeby zostać przekonanym, ilu potrzebom zadość uczynić może rzeka łącząca polskie ogromne lasy ze stepami południa i w połowie biegu przerzynająca bogatą w zboże Ukrainę? Litwa żąda i żądać będzie zboża i soli, a stepy leśnych materyałów. Jeszcze wieki upłyną, zanim tak naturalna i prosta zamiana ziemskich płodów znajdzie kierunek inny, dogodniejszy dla stron obudwu.

Do dziś dnia wszakże handel Dnieprowy nie wyszedł z dawniej swojej rutyny. Przed dziesięć czy więcej laty, przypominamy, zawiązało się Towarzystwo żeglugi parowej na Dnieprze, ale zbudowane statki siedziały tak głęboko w wodzie, a siłę miały tak źle zastósowaną do ciężaru, iż użytemi być nie mogły do holowania statków. Stowarzyszenie to upadło. Wszakże widzieliśmy statki parowe osób prywatnych, które z rozmaitem powodzeniem odbywały żeglugę na Dnieprze, ale te przedsięwzięcia były zbyt drobnej skali, lub redukowały się do własnych potrzeb i żadnego wpływu na stan ogólny żeglugi nie wywarły. Przed kilku laty, znany u nas kupiec Jachnenko, zbudował u siebie, przy fabryce cukru w Mlejowie, paropływ wyłącznie w celu dowożenia rafinatu własnego do Kremenczuga i Kijowa, a chociaż otrzymuje stąd zyski, ile wiemy, budowa tego statku jest chybną, z powodu nadto głębokiego osadzenia go w wodzie i zbyt małej siły parowego kotła. W obecnej chwili, zbudowany został przy téjże fabryce statek drugi, mający posiadać praktyczniejsze warunki do żeglugi.

Lecz te prywatne przedsięwzięcia, jakieśmy powiedzieli, nie wywierają dotąd żadnego wpływu na stan ogólny żeglugi. Dotąd bajdaki, berliny i tratwy, pędzone wiatrem, wiosłami lub holowane przez ludzi, stanowią główny sposób komunikacji wodnej i ta niewdzięczna praca, zabierając dużo siły i czasu, jest jedyną przeszkodą do rozwinięcia handlu na Dnieprze, na stopę odpowiednią potrzebom czasu.

Zawiązane w r. przeszłym Stowarzyszenie żeglugi parowej na Dnieprze, po wielu niefortunnych prze-

ściach, dopiero w r. b. zaczęło organizować się przez rządnie. Jak dotąd, ma dwa tylko parowe statki odbywające peryodyczne kursa między Kijowem i Kremenczugiem, każdy raz na tydzień. Długo wano, piono, czy brzegi Dniepru dostarczą stósowną ilość podróży; alie zaledwie zrobiono peryodycznie kilka kursów, gdy prawie wszyscy okoliczni mieszkańcy przenieśli podróż wodną nad lądową i statki są przepełnione podróżnymi. Nie umiano wprawdzie urządzić się jeszcze tak, ażeby można być zupełnie zadowolonym z tej podróży, lecz mamy nadzieję, że Zarząd Stowarzyszenia sprostuje te niestósowności. Za największą dogodność uważać należy nadzwyczajną płytkość statków i szybki bieg ich, nawet przeciw prądowi. Są to dwa nader ważne warunki w żegludze na Dnieprze, bo rzeka ta płynie szybko podczas lata wysycha w wielu miejscach do tego stopnia, iż dla statków cokolwiek głębiej idących woda żegluga staje się niepodobną.

## GALICJA.

Kraków, 26 lipca. Dziś skończyły się egzaminy uczniów instytutu technicznego i połączonej z niemi szkoły realnej. Wystawa robót uczniów z budownictwa, mechaniki i rysunku technicznego, jakoteż z malarstwa i rzeźby w szkole sztuk pięknych, połączonej z instytutem rzeczonym, jeszcze w piątek otwartą będzie, gdzie wstęp każdemu jest wolny. Na zamknięcie popisu, odbędzie się w sobotę koncert wokalny szkoły śpiewu. Z okoliczności zamknięcia roku szkolnego tych zakładów Czas takie dierżyma łączy uwagi: „Przy skromnych funduszach i zasobach, jakimi instytut techniczny rozrządzać może, pożytek jego dla kraju z każdym rokiem jest widoczniejszy, w miarę jak się rozpowszechnia potrzeba technicznych zajęć. Z instytutu tego wychodzą młodzież z łatwością zwykłą znajdować pomieszczenia po odpowiednich zakładach fabrycznych, przedsiębiorstwach lub technicznych biurach. Wykład nauki matematycznych i przyrodniczych w języku polskim i nauki te czyni przystępnymi dla młodzieży i ułatwia rozwinięcie umysłów młodych i kształcenie się w tym przedmiocie. Uczeń ukończywszy krakowski instytut techniczny, choćby później dla wydoskonalenia się w wyższych umiejętnościach lub otrzymaniu stopnia udał się do wyższych naukowych zakładów budownictwa, miernictwa, mechaniki itp., na jakimkolwiek w kraju naszym zbywa jeszcze, łatwiej zdoła przystąpić do nauki, niż w obcych krajach, łatwiej obeznanym się z nomenklaturą czyli słownictwem naukowym obcych języków, zwłaszcza, że w instytucie technicznym nauka obcych języków, mianowicie niemieckiego i francuskiego nie jest zaniedbaną.”

## FRANCYA.

Paryż, 27 lipca. W sprawie wschodniej ciągle jeszcze panuje niepewność o przyzwolenie Turcji na interwencję Francji, lubo niektóre dzienniki angielskie i francuskie jako to: Patrie, Pays i Constitutionnel mówią o obradach reprezentantów wielkich mocarstw, odbytych w Paryżu, w których i Hiszpania czynny miała udział, a których rezultatem wedle tychże wiadomości ma być zupełne potwierdzenie zamiarów Francji. Podług innej znanej wersji ma w Londynie pomiędzy Palmerstonem i Russelliem jeszcze utrzymywać się różność zdań w rzeczonyj sprawie, gdyż pierwszy ciągle i wytrwale jest antagonistą zamiarów Francji, drugi zaś wstrzymuje z partją swą takowe popiera. Jeden z dzienników angielskich nawet już podaje wiadomość o tém, że Russell upoważnił lorda Cowley do porozumienia z rządem francuskim dla postanowienia warunków wspólnej wyprawy do Syrii. Jakkolwiek bądź, nie wątpliwą jest rzeczą, iż opinia publiczna, której wpływ na rząd angielski często ulega, silnie się odzywa za sprawą, której Francja bronić zamysła; a rzeczniespodzianie i to wkrótce pomyślnie na rzecz Francji obrócić się mogą, ponieważ ciągle jeszcze dochodzą wiadomości o zabójstwach popełnionych w Syrii. Dnia 25 rządu francuski i angielski odebrały wiadomości o nowych mordach, popełnianych na chrześcianach. W Damaszku na nowe zanosi się wypadki, gdyż, jak donoszą, AbdelKader, ozdobiony ostatnimi czasy przez cesarza gwiazdą legii honorowej, ponownie obudził niezaufanie ku sobie ludności, musi opuścić rzeczony miasto, tak że więc ostatnia obrona uciśnionym chrześcianom ubyła. Również z Aleppo z różnych miejsc prowincji państwa azyatyckiego donoszą o nowych gwałtach. W skutek wypadków tych wczoraj o godzinie trzeciej w ministerstwie spraw zewnętrżnych pomiędzy Thouvenelem i reprezentantami Anglii, Austrii, Prus, Rosji i Hiszpanii miało się odbyć narady dla postanowienia interwencji. Wśród tych okoliczności zdaje się, iż Turcja ostatecznie zmuszoną będzie przystać na wszystko, skąd się przekona, iż opozycja z jej strony będzie bezsilną i bez znaczenia. Dochodzą dzisiaj także bli-

przegięły o pokój, który miał stanąć, jak donosił między Druzami a Maronitami. Otóż rzecz tak miała: Jeden z oficerów chrześcijańskich Liwanu, postarzał się o to, że władza turecka zniosła do naczelników Druzów i skutkiem porozumienia podpisały obie strony oświadczenie, w którym zobowiązały się, przysięgając na przyszłość zgodę, pamiętać to co zaszło i nie żądać za to wynagrodzenia. Niewątpliwa więc jest, iż porozumienie to przyszło do skutku za wyraźnym rozkazem władz tureckich; o trwałości zrobionych przysiężeń mowy być nie może, bo wypadki na Wschodzie przekonują, iż tam, gdzie namiętności są pobudzone do tak przeskoki stopnia, o wpływie moralnym naczelników, którzy pod temi tylko warunkami mogliby zagwarantować pokój, na masy ludności mowy być nie może.

O pobycie Garibaldeggo nie dochodzą pewne wiadomości. Telegram z Genuy donosi, iż dyktator wyjdąc z Palermu władzę dyktatorską złożył chwilowo w ręce Sirtorego, że wszakże po przybyciu p. Metris władza ta bezwzględnie na tegoż przelana została. Tenże telegram donosi, iż Garibaldi sam kierował zajęciem miasteczka Milazzo, że on i syn jego byli ranni. Wiadomości o wyjściu wojsk królewskich z Messyny nie potwierdza się. Telegramy wprost nas nie dochodzące donoszą tylko iż generał Clary opuścił w ostatno i cofnął się do cytadeli, z kąd przeciwko wojskom powstańczym bronić się zamierza.

Wyjazd cesarza do Châlons jest wyznaczony na 10 sierpnia. Co się tyczy wyjazdu cesarstwa do Sazony i Algieru, takowy z dnia 16 został odłożony na 23. Cesarstwo zwiedziwszy Sabaudyą i Nizzę uda się do Tulonu, później na Korsykę, gdzie zamieszka dwa dni, a ztamtąd popłyną do Algieru.

## WŁOCHY.

Co do operacji Garibaldeggo nic dotąd pewnego nie jest wiadomym; znajduje się on pomiędzy Palermem a Neapolem, obecność jego przy korpusie Medialdo dotąd się nie potwierdziła, pomimo że dyktator w swjej proklamacyi oznaczył Messynę za bezwzględny cel swojej wyprawy. Zresztą wszystko za jeśliby Garibaldi się obecnie znajduje pod Messyną, czy w drodze do Neapolu, bo czy tak, czy owak znajduje on wkrótce na ląd stały, wiedząc, że rzadko zdarzają tak pomyślne okoliczności, jak właśnie przy tej okazy, ażeby za jednem uderzeniem położyć koniec panowaniu Burbonów. Zwycięstwa, które Medici nadwyżającą ilością wojsk królewskich pod dotychczasowym wstawionem Bosco pod Milazzo odniosł, i francuzi na nowo powszechny entuzjazm pomiędzy mieszkańcami wyspy i lądu stałego. Wojsko królewskie przeciwnie jest po części zdemoralizowane, po części zdecydowane bić się, ale nie przeciw Garibaldiemu i jego ludziom, i można przyjąć za pewnik, iż król prócz powszechnie znienawidzonej gwardyi i angielskiego wojska, na żadne inne oddziały liczyć nie może. Niezawodnie skończy się to wszystko wielką krwią rozlewem, jeżeli Garibaldi wkrótce dotrze do Neapolu, a król będzie mógł z swą rodziną bez najmniejszej przeszkody z Portici wypłynąć na morze. W Neapolu głoszą, że w Monachium przygotowano mieszkania dla królewskiej rodziny.

Wojska królewskie nie opuściły zupełnie dotąd Messyny ani Milazzo. Clary cofnął tylko wojska z przednich straży i z miasta Messyny, skonał jednakże swoje siły w warowni; zbytek wojska, mianowicie kolumnę Boska odesłał do Kallabryi. Tak donoszą wiadomości nadesłane do Messyny pod dniem 26 lipca, zgodne z temi, które w Palermu przesłano. Depesza palermitańska zawiera szczegóły o potyczkach pod Milazzo, donosząc, że w spotkaniach dnia 16 i 17 lipca pod Mi-

lazzo zabito i raniono 580 Neapolitańczyków. Garibaldi przypuścił dnia 20 szturm na bagnety do Milazzo; wszczął się zacięty bój. Neapolitańczykowie cofnęli się do cytadeli. Dnia 21 przybył Depretis do głównej kwatery Garibaldeggo. Z różnym uczuciem śledzą czynności Garibaldeggo w Turynie i Neapolu; dyktator zaś milczy i działa, jakby cały świat go nie obchodził. W Palermie poprzyklepiano następujące buletyny z teatru wojennego; pierwszy buletyn: „Medici do dyktatora, Barcellona, dnia 17 lipca, o 7 1/4 wieczorem. Nieprzyjaciel usiłował obejść moje prawe skrzydło. Wysłałem mu naprzeciwko 4 kompanie; wszczęła się potyczka bardzo zwawa. Nieprzyjaciel, liczący 2000 żołnierza, opatrzony w kawaleryą i artyleryą, został pobity i cofnął się ku Milazzo. Nasza strata wynosi siedmiu w zabitych i kilku rannych; strata nieprzyjaciela jest daleko większa. Zdobyliśmy również kilka koni Medici.“ Drugi buletyn: „Medici do dyktatora, Barcellona, dnia 17 lipca o 2 godzinie przed północą. Nieprzyjaciel wznowił walkę z większą energią i liczniejszemi siłami. Potyczka trwa już od przeszło dwóch godzin, podsykana ciągłym i ożywionym ogniem. Nieprzyjaciel ma bomby i armaty. W dobrze obranych pozycjach broni się uporczywie. Dwa ataki naszych na bagnety rozstrzygnęły zwycięstwo. Nieprzyjaciel cofa się na Milazzo, poniosłszy znaczne straty w poległych i rannych. My mamy mało poległych, za to wielu rannych. Wzięliśmy kilku nieprzyjaciół w niewolę. Uspokobienie ochotników jest wyborne. Medici.“

Po odebraniu tych buletynów chwycił się rząd energicznych środków. Wszystkich zdalnych do wojska powołano pod chorągwie; okólnikiem zawezwano wszystkie gminy, ażeby się postarały o utrzymanie tych rodzin, które przez powołanie ich żywiciela do wojska, nie będą miały utrzymania; państwo wynagrodziło im gminom później. Dla robót obłącznych rozpisano liwerunek 5000 grubych miechów. Budżet marynarki ustanowiony został w tym roku na 1,512,000 lirów zwyczajnych i 12,550,000 lirów nadzwyczajnych wydatków. Według podania urzędników finansów znajduje się pod chorągwiami dyktatora 21,000 ochotników i 18,000 wyrekrutowanych Sycylijszyków. Z Palermu wyszła 19 lipca prawie cała załoga. Obrażono, że w ostatnich czterech dniach udało się na teatr wojny 7 do 8 tysięcy wojska; dnia 19 wszystkie pięć parowców wypłynęło z wojskiem na morze, udając się do Messyny i Milazzo. Urodziny Garibaldeggo obchodzono d. 19 uroczystie, wyprawiano serenady, ozdobiono kamienice itd.

Podług depeszy z Messyny z d. 22 lipca, oczekiwał komendant warowni tamtejszej nazajutrz ataku Garibaldeggo. Constitutionnel donosi: nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że Garibaldi znajduje się obecnie pod Messyną. Już od kilkunastu dni szyją wszyscy krawcy w Palermie się znajdujący, czerwone, szare i białe bluzy, wszyscy szewcy szyją buty, których w przeciągu tygodnia 10,000 par dostarczyli.

Dnia 23 lipca rozpoczął się odwrot wojsk do Kallabryi; dnia 25 cofnął się Clary do cytadeli. Opinię ogłosiła depeszę, donoszącą, że warownie neapolitańskie miały być opuszczone przez bataliony cudzoziemskie, a obsadzone przez wojsko krajowe. Armia upada coraz bardziej na duchu. Królewska gwardya wyruszyła, jak donosi paryska Presse, w nocy z 17 na 18 lipca z Neapolu, nikt nie wie dokąd; do rozpuszczenia jednakże téjże, nie można króla było nakłonić. Dnia 20 podał się Morelli, minister sprawiedliwości do dymisji, następcą jego mianują Lancillego.

— Pułkownik Henryk Cosenz, dowódca trzeciej wyprawy, przybył do Sycylii, jeden z najmnieustraszeńszych wojowników o niepodległość Włoch, urodził się w Gaeta w roku 1820. Ojcem jego był marszałek Ludwik Cosenz, również znakomity oficer

armii neapolitańskiej, jak wierny syn ojczyzny i oddany sprawie ludzkości. W r. 1848 dowodził marszałek Cosenz rozmaitemi korpusami ochotników, wysłany z Neapolu z rozkazem obsadzenia Castelnovo oparł tam się energicznie okrucieństwu 15 maja i dla tego został oddalony ze służby. W tym samym czasie przeszedł po generała Pepe; przy nim także znajdował się syn marszałka Henryk, który wykształcony w szkole artyleryi i akademii wojskowej okazywał w Neapolu znakomity talent. Gorąca jego żądza widzieć Włochy wolne i niepodległe, połączyła go z Mariano d'Alaya, z którym też w liberalnych ruchach r. 1847 czynny udział brał. W następującym roku odznaczył się chwalebnie w obronie Wenecyi i awansował na pułkownika. Najznakomitszym jego czynem wojennym była ze skutkiem prowadzona obrona mostu Sant Antonio, gdzie kolój żelazna przecina laguny. — Zeszłego roku odbył Cosenz kampanią pod Garibaldim i znajdował się w bitwach pod Como i Varese, gdzie dowodził pierwszym korpusem strzelców alpejskich. Po zawarciu pokoju połączył ochotników Włoch Srodkowych i wstąpił potem do regularnego wojska, w którym właśnie w ten czas posunięty został na generała brygady, kiedy wyprawa do Sycylii spowodowała go do wstąpienia w służbę Garibaldeggo.

Turyn, 24 lipca. Rząd neapolitański uczynił podobno propozycyą tutejszemu rządowi, że odstąpi Sycylią a nawet popierać będzie wcielenie jej do Sardynii, jeżeli Piemont się zobowiąże wstrzymać Garibaldeggo od wylądowania na ląd stały. Rząd tutejszy nie mogąc inaczej działać, przyrzekł podobno uczynić to, lecz wątpić należy, żeby podobny krok dyktatora wstrzymać miał od wypełnienia celu raz zamierzonego. Mówią, że Garibaldi został wezwany przez liczne tajne deputacje do wylądowania na ląd stały, a okazanie się jego będzie hasłem do powstania. Uważają powszechnie za zły omen dla dynastyi, że hrabia Aquila, stryj króla, podał się do dymisji jako admirał. Gazetta di Milano donosi, że w Weronie połączona mieszana komisya pomiędzy innemi zajmuje się kwestyą wydania żelaznej korony. Jeden z głównych członków téj komisyi przybył do Medyolanu. Zbierają dokumenta, dowodzące, że korona ta jest własnością kościoła w Monza, a zatem powinna być wydana nowemu panu Lombardyi.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 lipca. Zeszłej soboty na polu pana Warlińskiego, za bramą Kórnicką, p. H. Cegielski, właściciel fabryki machin w Poznaniu, odbywał w przytomności licznie zebranej publiczności próby z dwiema żniwiarkami, jedną Hussey'a bez odkładacza, drugą Burgess'a i Key'a z mechanicznym przyrządem do odkładania zboża. Żniwiarka ks. Podlaszewskiego na czas nie nadeszła. Tegoż dnia p. Cegielski odbywał tamże próby z lokomobilem czyli machiną parową przenośną na kołach o sile 6 koni, zrobionym w własnej fabryce, oraz z wielką młocarką o sile 6 koni, wydającą zboże czysto wywiane. Ile słyszymy próby udały się pomyślnie.

— Czytamy w niem. Gaz. Pozn., że ks. Swiderski, w Przemencie, odebrał sobie zeszłej środy w napadzie melancholii życie wystrzałem z pistoletu.

— Pomiedzy byłem rogatem w Witowicach pow. inowrocławskim, wybucha zgorzelina śledziony, w skutek czego miejsce to uległo zwykłemu środkom ostrożności.

— W bieżącym półroczu latowem bierze udział w prelekcjach uniwersytetu badenckiego w Heidelbergu 600 uczniów, pomiędzy którymi jest 434 zagranicznych. Na kursa wydziału prawniczego (prof. Vangerow, Mittermaier, Zoepfl) uczęszcza 295, teologicznego 105, lekarskiego 105, filozoficznego 95. Z W. Ks. Poznańskiego przybyło 6, pomiędzy którymi 3 Polaków. Jeden poświęca się historii, drugi prawu, a trzeci naukom przyrodzonym. Oprócz tych trzech Polaków bierze udział w prelekcjach uniwersytetu 15 Polaków, pochodzących z Królestwa Polskiego i prowincyi zabranych. Z tych poświęca się prawu 3, medycynie 2, naukom filozoficznym 10. W ogóle kształcą się na uniwersytecie w Heidelbergu 18 Polaków.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

## Obwieszczenie.

Wieść rycerska Mokro, w powiecie mogilnickim położona, do Ottona Pohl należąca, przez landszafę oszacowana na 16317 tal. 10 šgr. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipoteczny i warunkami w registraturze, ma być dnia 14 Grudnia 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Pierwsza moja przesyłka

## prawdziwego guana peruwiańskiego,

które wprost z miejsca przez pośrednictwo panów Anty Gibbs et Sons w Londynie, jedynych agentów peruwiańskiego rządu sprowadzam, nadejdzie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca do Szczecina i polecam takowe z tamtejszego i tutejszego składu, ręcząc za prawdziwość, jak najtaniej.

[1416]

S. Calvary w Poznaniu, ulica Szeroka 1.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się nie wykazującej, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Właściciel Otto Pohl i zahipotekowana wierzycielka Paulina Pohl, których pobyt obecny nie jest wiadomym, zapozywiają się niniejszemu publicznie.

Trzemeszno, dnia 18 maja 1860.

Królewski Sąd powiatowy wydział pierwszy. [980]

## Obwieszczenie.

W konkursie otworzonym nad majątkiem księgarza Augusta Edwarda Doepner w Poznaniu — właściciela handlu E. S. Mittler — uchwałił sąd konkursowy, że handel ten ma przez wyprzedawcę w ten sposób dalej być prowadzony, iż także i nowe pewne zamówienia za natychmiastową zapłatę przyjmowane będą. Poznań, dnia 28 lipca 1860.

Tymczasowy osobny zarządca Konstantyn Elsner. [1413]

We własnym interesie swoim zechce niezwłocznie zgłosić się do mnie, choćby tylko tymczasem listownie, szanowny rektor M. L. X. P. Kantorski. [1400]

Od 1 października r. b. jest do wydzierżawienia oberża pod Krakusem przy ulicy Chwaliszewo nr. 119. Wiadomość o warunkach dowiedzieć się można u właścicielki. [1342]

Dziś z rana zasnął w Panu na śmierć ś. p. ksiądz Mateusz Wójcicki, pleban w Wielosiu pod Głogowem. Wniesienie zwłok zmarłego do kościoła odbędzie się jutro o godzinie 7 z wieczora, po czym zaś w poniedziałek rano, o godzinie 10, w kościele parafialnym kręwnym zmarłego się donosi. Koźmiń, dnia 28 lipca 1860. Ks. P. K.

księgarni Żupańskiego są

BAJKI  
Księżka Dzierżykr. Morawskiego.  
Cena 6 złp. [1357]

Podzieniec może natychmiast  
umieszczenie jako uczeń w handlu  
C. F. Schuppiga.

Sprzedaz konieczna. [979]

Sąd Prowiatowy w Wągrówcu. Nieruchomość w Krosno pod nr. 3 położona i do wdowy Józefy Jarzyńskiej należąca oszacowana na 6837 tal. 25 sgr. podług taksy mogącej być przejrzana wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w biurze naszym III A ma być dnia 5 grudnia 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy względem jakiejś z księgi hipotecznej nie pokazującej się pretensji realnej ze sumy kupna zaspokojenia szukają, niech się z pretensjami swemi do nas zgłoszą.

Przybyli do Poznania.

Dnia 29 lipca. Bazar: Wł. dóbr hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Zamoycki i Chłapowski z Turwi, Koczorowski z Piotrkowic, Zakrzewski z Osieka i Szoldrzyński z Lubasza, panna Szczaniecka z Pakosławia, ks. Prusinowski z Grodziska i dzierz. Garczyński z Goluchowa.

Pod Czarnym Orłem: Panie Cywińska z Ostrowa, Radomska z Gniezna, Czapska i panna Kozłowska z Bobrowa i administr. Neumann z Gultów.

Hotel Berliński: Nadleśn. Łukomski i kowal Bednarowicz z Wrześni, rólnicy Mittelstädt z Moraska i Meissner z Sierakowa.

Dnia 30 lipca. Bazar: Wł. dóbr Koszutski z Targowjérgórki, Sikorski z Mielżyna i Lossow z Boruszyna, panie Kruszyńska z Narwy, Paliszewska z Gembic i Nalencz z Kr. Polskiego, pełnom. Niesiolowski z Góry i proboszcz Barwicki z Witaszyc.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Poleczyński z Zawrzewa, Mittelstädt z Kurowa, Mielecki z żoną ze Smulka, kapitan François z Hirschberga, kapitan Lapius z Berlina, kupcy Baarth z Apoldy i Schmidt z Wrocławia.

Mylusa Hotel Dreźnieński: Wł. dóbr Keller z Altenplathow, Nabelski z Dochenipic i Morawski z Lubonii, pani hr. Wesierska z Zakrzewa, zarz. lasu Bláske z Czeszowa, rólnik Adler i dzierz. Bayer z Mertzdorf, rólnik Krech i kupcy Cohn, Metz, Eisener, Hirschel i Balz z Berlina i Langensieper z Lipska.

Buscha Hotel Rzymski: Kupcy Pincoffs ze Szczecina, Neugass z Frankfurtu n. M., Rumpf z Bremy, Kynast z Nürnberg, Leck z Pforzheimu i Alexander z Wrocławia, pastor Walter z Grudziądza, wł. dóbr Dobrzycki z Baborowa i Schreiber z Legnicy.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Zakrzewski z Cichowa, pani Wilczyńska z Krzyżanowa, póbórca cła Günther z Kościana, kup. Westphal z Berlina, obyw. Skarzyński i Jende i fabr. Eichler z Warszawy.

Pociągi osobowe

na kolei żelaznej w Poznaniu. Przychoǳą do Poznania: z Krzyża rano o godz. 6 min. 40. wiecz. 5 " 45. z Wrocławia rano " 12 " 5. wiecz. 9 " 55. Odchodzą z Poznania: do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30. wiecz. " 5 " 12. do Krzyża rano " 12 " 12. wiecz. " 9 " 39.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Nekla i Września o godz. 12 min. 30 w noey, z Strzałkowa odchodzi zaraz do Słupcy i Warszawy, z Wrześni odchodzi na Pogorzelić do Krotoszyna; do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano, z Pniew do Lwówka, Trzciana, Brój, Swiebodzina i Dusznik, z Górczyna do Międzychodu, z Skwierzyny do Landsbergu n. W.; do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 8 z rana, z Kostrzyna do Nekli, Wrześni i Czerniejewa, z Gniezna do Witkwa i Kłecka, z Trzemeszna do Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia; do Krotoszyna, na Kórnik, Śrem, Dolsk, Borek i Kóźmin o godz. 8 z rana, z Sremu do Zaniemyśla, z Krotoszyna do Zdun, Freihan i Milicza; do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolszyn o godz. 8 z rana, z Stęszewa do Buku, z Grodziska do Nowego Tomysła, z Rakoniewic do Wielichowa, Smigla, z Wolszyna do Zbąszynia; do Nakła, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrówiec i Kępnia o godz. 9 z rana, z Rogoźna do Obornik, z Wągrówca do Gołańczy; do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana, z Kostrzyna do Pobiedzisk, do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu, z Gniezna do Gąsawy, Znina, Szubina; w pon., środ., piąt. do Kłecka, Łopienna, Janówka, Srebrnogóry; do Obornik o godz. 6 min. 30 po południu, z Obornik do Polajewa i Ryczywoła; do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolszyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz., z Cylichowy do Swiebodzina, Zielonogóry; do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz., z Pniew do Lwówka, Nowego Tomysła, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy, z Górzyna do Międzychodu, Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecz, z Skwierzyny do Bledzewa; do Krotoszyna o godz. 8 wiecz., z Kórnika do Zaniemyśla, z Sremu do Książa, z Dolska do Gostynia, Króbi, Sarnowy, Rawicza, z Kóźmina do Dobrzycy, z Krotoszyna do Zdun, Freihan, Milicza, Sulmierzyc; do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz., z Środy do Zaniemyśla, z Nowogomiasta do Zerkowa, z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku, z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc; do Wągrówca, na Owińska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz. 10 min. 30 wiecz., z Mur. Gośliny do Skoków,

z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piły, do Trzemeszna (Torunia) o godz. 12 wiecz., z Gniezna do Trzemeszna, Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 30 lipca. Zyto: mocno się trzymało w cenie, na lip. 47 1/2, sier. 44 3/4, pl. 45 żąd., wrz.-paź. 43 1/2, paź. 43 tal. pl. Okowita: dobrze się trzymała, z beczką na lip. 17, sier. 16 1/2, 17, wrz. 17 1/4, 1/3, paź.-list.-gr. 15 3/4 tal. pl.

Berlin, 28 lipca. Pszenica: w miejscu 25 szefli 71-83 tal. wedle jakości. Zyto: ceny nie utrzymały się na dawniejszej wysokości, w miejscu 2000 funt. 48 1/2-50 1/2 tal., na lip. 48-1/2, lip.-sierp. 47-1/2-3/8, sier.-wrz. 46 1/2-1/2, wrz.-paź. 46 1/2-1/4, paź.-list. 45 1/2-3/4, list.-gr. i na wiosenną odstawę 44 1/2-45 tal. pl. Jęczmień wielki 25 szefli 37-43 tal. Owies: nieco lepsze ceny, w miejscu 1200 funt. 26-30 tal., na lip. 25 1/2, lip.-sier. 24 1/2, wrz.-paź. i paź.-list. 23 3/8, na wiosenną odstawę 23 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: ceny niższe, w miejscu 100 funt. bez beczki 11 1/2, 12, na lip. 11 3/4, lip.-sier. 11 5/8, pl., 11 1/2, 12 żąd., sierp.-wrz. 11 5/8-11 1/2, wrz.-paź. 11 5/8-11 1/2, paź.-list. 12 pl., 12 1/2, 12 1/2, list.-grud. 12 1/8 pl., 12 1/8 żąd., gr.-stycz. 12 1/2 tal. pl. Olej lniany: w miejscu 100 5/8 tal. pl. Okowita: przy średnim obrocie ceny mało co zmieniły, wyp. 50.000 kwart, w miejscu bez beczki 18, z beczką na lip. 17 1/2, 17 1/2, lip.-sierp. 16 1/2, list.-gr. 16 1/2-1/8, kwiec. maj 16 1/2-1/2 tal. pl.

Wrocław, 28 lipca. Na targu: piękna sgr. 90-94, śred. sgr. 86, 75-80, 26ta 88-92, 85, 74-78. Zyto 68-70, 67, 51-64. Jęczmień 50-54, 48, 37-40. Owies 32-33, 30, 26-28. Groch 54-57, 52, 46-50. Rzep zimowy 95, 90, 85. Rzepak 90, 83, 75.

Na giełdzie: Zyto: trzymało się w cenie; na lip. węcpl 50, lip.-sierp. 45 1/2-1/2, sierp.-wrz. 43 1/2-1/2, pl., wrz.-paź. 43, paź.-list. 42 tal. żąd. Olej rzepiowy: obrot mały; w miejscu na lip, lip.-sierp. i sierp.-wrz. 11 3/8, 12, wrz.-paź. 11 1/2, paź.-list. 11 3/8 tal. żąd. Okowita: prawie bez obrotu; w miejscu 17 1/2, na lip. lip.-sierp. i sier.-wrz. 17 1/2, pl., wrz.-paź. 16 1/2, 16 1/2, paź.-list. 16 1/4 tal. pl.

Gdańsk, 28 lipca. Cały upłyniony tydzień mieliśmy najgorszą pogodę. Codziennie często ulewne deszcze, przeplatane z palącym słońcem wiele szkody w polach porobiły. Zyto skoszone nie dało się zwieźć do stodoły, a pszenice wszędzie prawie leżąca, nie obiecują dobrego plonu. Targi angielskie w upłynionym tygodniu podniosły się o 1 do 2 szyl. na kwarterze pszenicy, a lubo w handlu zbożowym nie stałego przepowiedzieć się nieda, jest wszakże podobieństwo, że ceny pójsć mogą wysoko, bo w Anglii i zapasy śpichrzowe szczupłe i zasoby rólników wyczerpane i zbiór tegoroczny znacznie opóźniony, słabe przedstawia nadzieje. Pisaliśmy dawniej, że we Francji ze zbytowego popłochu handel zbożowy w przesadzonoj upadł spokojność; przez kilka tygodni targi tam stałe obniżały się ale po zaczęciu zbiorów w południowych prowincjach ceny się dźwi-

gnęły i ku dalszemu podniesieniu okazały się dążność.

W Hollandyi i Belgii i wszystkich moich Bałtyckiego portach ożywienie było do ochoty do kupna na spekulacya nie brakło.

Na naszej giełdzie mieliśmy odbyć targ regularny po cenach przybierających a z niższego punktu możemy notować pełnych guld na laszcie podwyższenia. Stanęliby może i wyżej ale nie było wystawionej p nicy z wysoką wagą i w normalnej kondycji. Ciągłe bowiem deszcze nie pozwalają wyz zozba a brzegi Wisły na całą długość z lona są pszenicą i żytem, w którym codzi przez deszcz są szkody i wachory, a któ ani w wadze ani w gatunku podnieść nie dozna.

Na zyto odbył bardzo trudny i tylko po niżonych cenach, a w regulowaniu kontr na lipcową odstawę, kupcy zwykłe wym bonifikaty, albo za niedostateczną z po niemożności dorobienia wagę, albo też mniejszego lub większego odoru.

W ciągu tygodnia sprzedano pszonicy tów 1000, żyta 2800, owsa 10, grochu 55, paku 280, który tu w coraż gorszym przy gatunku i ogólnie na śpichrzach się pomimo najsilniejszej przeróbki.

Płacono za szefel wagi pruskiej: Pszenicy 84 4 do 85 23 fnt. 3 do 3, 86 13, 87 2, 3 10, 3, 87 11, 88 12, 3 15 10, 3, 3, Zyta polskiego 81 25, 1 19 7, 1, krajowego 81 25, 1 24 7, 3, Grochu 3 1, 3, Rzepaku 3 1, 3.

Toruń przebyło lasztów pszenicy 377, 454, jęczmienia 16, owsa 15, belek zboż 3657, sosnowych 37,815, bali lasztów 192. Sprzedano drzewa: 10 kóp okrągł. bardzo pięknych kopa 72, 40 " " zwyczajnych 1 1/2, 30, 10 " " " 18, 3000 belek 1/4 28' kubik po 8 sgr. 2 fca, 20 kóp bali hom. 1460 tal., 500 klepek wołyńskich 44 tal., " " zwyczajnych 38 i 39 tal.

Kursa zamian: Londyn 6 17. Hamburg 149 1/2. Amster 14 1/2. Aleks. Makowski & Co.

CENY TARGOWE

Table with columns for commodity names (e.g., Pszenicy, Żyta), quantities, and prices. Includes sub-headers like 'w mieście Poznaniu' and 'Gdańsk'.

Kurs giełdy w Berlinie

Table listing exchange rates for various currencies and commodities in Berlin, including 'Papiery pruskie', 'Pozyca dobrow.', and 'Obligacje'.

Table listing exchange rates for various banks and currencies, including 'Rosy. pozy. angiel.', 'Polsk. oblig. skarb.', and 'Akcje bankowe i kredyt.'.

Kurs giełdy w Wrocławiu

Table listing exchange rates for various currencies and commodities in Wrocław, including 'Papiery i pieniądzo', 'Dukaty', and 'Frydrychodory'.

Akcje Salaskich kolei

Table listing stock prices for various railway companies, including 'Freiburg', 'dite now. Emis.', and 'dite obl. z praw pierw.'.